Nr 62 — Sobota 6/19 marca 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału istotsk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*: Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rano.

Skandal likwidatorski we Francyi.

—:—

Gabinet p. Brianda przed samymi wyborami powszechnymi do izby deputowanych ma wielki kłopot z powodu odkrytej defraudacyi likwidatorów skonfiskowanych dóbr poklasztornych.

Afera p. Duez i Martin zaskoczyła gabinet socyalistyczno-radykalny i grozi wielkim skandalem. Systematyczne plądrowanie majątku publicznego należy do tradycyi rewolucyjnych konfiskat.

Zapewne zajmą się sądy karne sprawą likwidatorów i należycie ukarzą winnych. Ale przed wyborami powszechnymi taki skandal publiczny nie wzmocni pozycyi socyalistów i radykałów w opinii publicznej.

Od lat 10 prowadzą gabinety radykalne we Francyi tak zwaną politykę antyklerykalną, która jednak okazuje się systematyczną grabieżą dóbr kościelnych, prowadzoną przez ludzi, blizko rządu stojących. Nie można przypuścić, żeby sposób prowadzenia oszukańczej likwidacyi dóbr poklasztornych był rządowi nieznany, ani żeby ludzie, powołani do przeprowadzenia tego bardzo korzystnego dla kieszeni różnych spekulantów i adwokatów interesu, byli rządowi nieznani.

Współwina gabinetu socyalistycznego i radykalnego wyszła na jaw w formie, niepozwalającej na wątpliwość, że działano tu na podstawie wzajemnego porozumienia i nie bez podziału łupów, zagarniętych bezprawnie.

Historya likwidacyi dóbr kościelnych pozostanie w pamięci wszystkich współczesnych, jako klasyczny dowód, że cała polityka antyklerykalna poprzednich gabinetów, od Waldecka-Rousseau do Combesa i od Clemenceau do Brianda, była sprytnie obmyślonym oszustwem.

Narodowi francuskiemu obiecano miliardy ze sprzedaży skonfiskowanych dóbr, robotnika francuskiego łudzono, że kapitał, uzyskany ze sprzedaży dóbr poklasztornych, użyty zostanie na założenie kas emerytalnych dla robotników na starość i na inne cele użyteczności publicznej.

Tymczasem okazało się w rzeczywistości, że sumy, uzyskane ze sprzedaży dóbr, wartości setek milionów, utonęły w kieszeniach likwidatorów i adwokatów przez rząd wybranych, a dobro publiczne, o którem tyle i tak patetycznie rozprawiał p. Combes i p. Briand, jest tym pustym frazesem, którym orator radykalny tak bez miary szafował. Systematyczna grabież pieniędzy publicznych, uprawiana bezwstydnie przez radykałów politycznych, dyskredytuje, niestety, nietylko obecnych wielkorządców Francyi, ale system demokratycznych rządów powszechnego głosowania i musi prędzej, niż p. Briand przypuszczał, wywołać reakcyę i protest ludzi uczciwych i obudzonego honoru we Francyi.

„*Une machine de guerre qui fait voler tout en eclats*" nazywał likwidacyę dóbr kościelnych, przeprowadzoną przez wielką rewolucyę, pisarz polityczny tego okresu, p. Tocqueville.

O wielkiej spekulacyi, która przy sprzedaży dóbr narodowych, skonfiskowanych szlachcie w czasie wielkiej rewolucyi, przeprowadzono, pisze p. Foville w swej klasycznej książce p. t. „Le morcellement" (Paris, 1883). Wtedy to przeprowadzono 452,072 licytacyi, wydano 1 i pół miliarda asygnat i utworzono nową zupełnie własność ziemską. Było to istotnie rewolucyjne przewartościowanie starych wartości, dawną szlachtę wypędzono, a w jej miejsce osiadła burżuazya miejska w starych, historycznych zamkach, nabytych za pół darmo na licytacyach. Była to pierwsza likwidacya, która zmieniła ustrój społeczny Francyi. Potem Ludwik XVIII przeprowadził skup tych dóbr i wprowadził na nowo część emigrantów, którym majątki zabrała była rewolucya.

Dzisiaj p. Briand z p. Duez i kilkoma innymi spekulantami dokonał nowego „przewartościowania". Banda likwidatorów rzuciła się na majątki pokościelne i poklasztorne i dzięki umiejętnej likwidacyi, wydała na łup olbrzymie miliardowe wartości.

Była to zorganizowana kradzież na taką skalę, jakiej historya od czasów Sulli i Katyliny nie znała.

Kilka cyfr najlepiej to wykaże.

Oto likwidacya Braci de St. François, prowadzona przez adwokata Regis, nie pokrywa kosztów sprzedaży z powodu rachunków adwokackich.

Likwidator Urszulanek z Redon liczy szóstą część sumy zlikwidowanej jako koszta, ale likwidator Urszulanek miejskich nie pokrywa swych kosztów majątkiem zlikwidowanym, lecz wnosi pretensye do skarbu państwa, gdyż, jak twierdzi, koszta podróży, koszta fiakrów i wogóle koszta adwokackie nie mogły być pokryte z uzyskanych aktywów.

Trzeba było dopiero oburzenia publicznego, aby sądy zajęły się temi oszustwami zorganizowanej bandy złodziei publicznego grosza. Już od r. 1907 pracuje komisya izby deputowanych nad rachunkami likwidatorów.

Prace komisyi objęły dotychczas te likwidacye, które ukończono do r. 1907, ogółem 222, większość jednak jeszcze jest nierozstrzygnięta przez sądy i niezałatwiona.

Nie rozstrzygnięte są jeszcze nadużycia, popełnione przy likwidacyi bogatej „La Grande Chartreuse", a już wydobyta na wierzch i niedająca się przemilczeć sprawa defraudacyi p. Duez rzuca ponure światło na rządy kliki Wielkiego Wschodu, które pieniędzmi poklasztornymi wynagradzają osobistości, oddane polityce p. Combesa i p. Brianda.

Nareszcie kilkanaście milionów, skradzionych przez p. Dueza i Martina i kilku innych wspólników, wprowadzają całą sprawę likwidacyi na drogę właściwą, jedyną, na której dawno już powinna była się znajdować: na drogę kryminalną. Ale nie sam bohater tej kryminalnej sprawy jest i będzie osobistością najbardziej interesującą. Uwagę publiczną zajmie ta sfera polityków radykalnych, ta banda spekulantów politycznych, która pod pozorem walki z kościołem, z klasztorami, ze szkołą klerykalną, z wpływem Rzymu dokonywa w biały dzień, pod okiem władz, przy ich milczącem zezwoleniu niebywałej grabieży grosza publicznego.

Ci socyalistyczni ministrowie, radykalni sędziowie, socyalistyczno-radykalni likwidatorowie, to klika rządząca i wyzyskująca Francyę: ten duch korupcyi będzie na ławie oskarżonych sądzony. A że ten skutek likwidatorski schodzi się właśnie z terminem powszechnych wyborów we Francyi, to już jest szczególniejszem zrządzeniem, które może wpłynąć na decyzyę wyborców. Obecna izba deputowanych nie przyniosła krajowi żadnych reform. Miliard, zapowiadany przez p. Combesa na cele ubezpieczenia społecznego, rozprysł się na drobne zyski i wielkie defraudacye i rozlał się po kanałach spekulacyi likwidatorów. Natomiast budżet francuski obarczony został setką milionów na szkoły cywilne, które w miejsce szkół skonfiskowanych klasztorów zostały założone i obecnie starają się zniszczyć wszelki ślad religijnego wychowania w narodzie tak religijnym, jakim był naród francuski.

Izba deputowanych uchwaliła pensye 15,000 fr. dla panów posłów i z tem dokonanem dziełem staje przed wyborcami.

Niewątpliwie skandal likwidatorski przyczyni się do uświadomienia wyborcy powszechnego i równego prawa głosowania we Francyi o wartości moralnej jego reprezentantów i musi wywołać reakcyę przeciw systematycznie uprawianej demagogii, połączonej z umiejętnem „przewartościowaniem" majątków poklasztornych. **W. L.**

Rozkradziona Rosya.

Pod powyższym tytułem «Gołos Moskwy» zamieszcza artykuł z okazyi rewizyi obecnych, wykrywających coraz nowe nadużycia.

Gazeta twierdzi, że to nic nowego, że tylko co było tajnem — stało się jawnem. Wykazuje przy tem, że obecnie dokonywane są operacye chirurgiczne nad łapownictwem, lecz, że oprócz środków chirurgicznych, konieczne są również i sanitarne:

«Pierwszym z tych środków — pisze gazeta — jest panowanie prawa. Niepodobna liczyć na pomyślną walkę z nadużyciami, dopóki widzimisię stoi ponad prawem, dopóki nie wszyscy są równi wobec prawa. W takich warunkach znajdą się zawsze osoby, które będą nietykalne dla każdej rewizyi.

«I jak odróżnić prawne postępowanie od bezprawia tam, gdzie wogóle prawa istnieją jedynie tylko na papierze, ustępując miejsca wszelakim stanom wyjątkowym. Są to takie ostre podwodne kamienie, na jakie natknąć się musi każda rewizya.

«Następnie czas byłby położyć kres nietykalności urzędników, w razie jeśli ich zwierzchnicy nie zgodzą się na pociągnięcie takowych do odpowiedzialności sądowej. Jest to główna przyczyna wszelkiego bezprawia.

«Oczywiście prasa mogłaby oddać wielkie usługi w demaskowaniu łapowników i to osób, rozkradających pieniądze skarbowe, cóż kiedy obecny system kar i konfiskat stoi temu na przeszkodzie. Można nawet powiedzieć, że pod tym względem gorzej się dzieje teraz niż przed reformą.

«W rezultacie jednak i pomimo tego walczymy z łapownictwem, znajdujemy się jednak nietylko w sytuacyi Herkulesa, czyszczącego stajnie Augiasza, ile w sytuacyi Herkulesa, odrąbującego głowę hydrze, której natomiast trzy wyrastały.

«Przy obecnym braku poszanowania dla prawa, wobec tej drugorzędnej roli, jaką odgrywa ono w Rosyi, trudno dać sobie radę z tym potworem, który wypełzł z głębin starego ustroju, zbyt ma on pomyślne warunki rozwoju. Jednakże Herkules rzucił się koniec końców na hydrę i zadusił ją. To przynajmniej nie był już półśrodek».

(h).

Z prasy polskiej.

—:—

W sprawie obchodu grunwaldzkiego.

Z powodu głosów usiłujących powstrzymać społeczeństwo polskie od obchodu za pomocą różnego rodzaju straszaków „Gazeta Warsz." pisze:

«Obchód grunwaldzki jest dla nas obchodem wewnętrznym, obchodem skupienia myśli wobec wielkiej rocznicy zabezpieczenia podstaw narodowego bytu przez, to wielkie ofiarne natężenie całej siły narodu, jakiem jest zawsze orężne wystąpienie w imię obrony swoich praw, lub też wypełnienia swych dziejowych przeznaczeń.

«Mylą się też ci, którzy sądzą, że dążenia narodu, jego najgłębsze instynkty i odczucia dadzą się urabiać, lub przytępiać przez taką lub inną manifestacyę, którzy chcą z obchodu, będącego głęboką wewnętrzną potrzebą poczucia się przez chwilę w jedności z przeszłością, zrobić jakiś drobny moment w bieżących politycznych zabiegach.

«Mówiąc o obchodzie grunwaldzkim, trzeba się zwrócić także ku tym, którzy usuwają się od niego przez obawę, że danie wyrazu uczuciom naszym drażnić może niemców, którym los odmówił przed pięciuset laty zwycięstwa.

«Pomijamy już to że obawa przed rozdrażnieniem kogokolwiek może nas doprowadzić bardzo daleko, bo nie manifestacye z naszej strony, lecz istnienie samo na pewnych terytoryach jest kamieniem obrazy. Jest wzgląd ważniejszy. Niemcy są narodem zbyt mądrym i zbyt politycznie wyrobionym, by w polityce swojej kierowali się czyjąś do nich miłością, lub nienawiścią. Walka, którą z nami toczą od wieków nie jest następstwem jakiejś szczególniejszej złośliwości z ich strony, lub też płodem kaprysu.

«Nie, wiedzą oni zarówno, jak ci wszyscy, co u nas politycznie myślą, że walka jest wynikiem konieczności dziejowej, że w niej zarówno jedna jak druga strona wypełnia tylko swoją powinność, że zarówno jedna jak druga, toczą bój o przyszłość swoją i o zwycięstwo swego ideału i swego pojęcia o świecie.

«Potrafimy doskonale rozróżnić to, co w tej walce jest istotnego, a gdzie się zaczynają metody walki, napiętnowane przez opinię całego świata i będące wyrazem pruskiej bezwzględności.

«Wiedząc zatem, że środki antypolskie stosowane w Prusach, nie są uzależnione od takich lub innych uczuć naszych w stosunku do niemców, bo co do jakości tych uczuć nie mają chyba nasi sąsiedzi najmniejszych złudzeń, lecz że są konsekwentnem stosowaniem pewnego systemu politycznego, zależnego wyłącznie od interesów pruskich i od naszych czynów, dokonywanych w ciągu obrony naszych terytoryów i naszych praw, nie możemy i nie chcemy krępować się w naszem życiu wewnętrznem, w dopełnianiu głębokich i istotnych potrzeb naszego współżycia z przeszłością urojonemi niebezpieczeństwami, nie wolno nam kurczyć naszego życia duchowego i wyrzekać się tych nawet jego przejawów, które żadnymi formalnymi przepisami nie są skrępowane.

Z Kijowskiego T-wa rolniczego.

—✂—

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie radyJkijowskiego T-wa rolniczego. Przewodniczył prezes T-wa, p. J. Dawydow. Oprócz członków rady na zebraniu byli obecni przedstawiciele innych Towarzystw, których podpisy umieściliśmy poniżej.

Pod obrady poddano kwestyę podniesienia ceł wwozowych na maszyny i narzędzia rolnicze. Przedstawiciel charkowskiego T-wa rolniczego, członek rady, p. Brunst, zaznajomił zebranych z projektem nowych ceł, oraz ze stanowiskiem, jakie zajęło w tej kwestyi T-wo rolnicze.

W roku b. upływa termin przepisów czasowych z r. 1897, dotyczących ceł na niektóre kategorye maszyn i narzędzi rolniczych, a mianowicie — snopowiązałki, żniwiarki, skombinowane młocarnie i lokomobile oraz inne mniej ważne przyrządy i narzędzia. W najbliższej przyszłości projekt nowego prawa wejdzie na porządek dzienny Dumy Państwowej. Według posiadanych informacyi zamierzone jest podniesienie cła nietylko na maszyny, lecz i na narzędzia, które obecnie korzystają ze względnie ulgowej taryfy, oraz projektowane jest oclenie przedmiotów, importowanych bez cła. Według działających obecnie przepisów snopowiązałki, żniwiarki i garnitury młocarniane są wwożone bez cła, lokomobile przy młocarniach obciążone są cłem wysokości 75 kop. od puda. Zamierzone jest oclenie lokomobili i młocarni parowych wysokości 3 rb. 20 kop. od puda, żniwiarki i snopowiązałki—po 1 rb. 50 kop. Cło powyższe będzie podatkiem dodatkowym na rzecz przemysłu i skarbu w wysokości 1 800 od 10-silnego garnituru parowego, 80 rb. od snopowiązałki i 40 rb. od żniwiarki.

Ze względu na to, iż opracowanie projektu odbyło się bez udziału przedstawicieli rolnictwa, Towarzystwo charkowskie uznało za konieczne, aby zainteresowane organizacye rolnicze zabrały głos w obronie interesów rolnictwa, które w chwili obecnej wymaga szczególnej troskliwości i którego pomyślność jest niezachwianą podstawą rozwoju przemysłu wogóle. Rolnictwo, ponosząc ciężary na rzecz przemysłu, ma prawo żądać, aby przedmioty niezbędne dla produkcyi rolnej nie ponosiły wyższego niż dotychczas oclenia. Z drugiej strony—nie ulega kwestyi, iż zwiększający się pobyt na maszyny rolnicze wyrobu miejscowego wpłynie na rozwój krajowej fabrykacyi maszyn, która i bez ceł protekcyjnych dojdzie do wyrobu takich maszyn, jak wwożone z zagranicy.

Zwiększenie cła i, co zatem idzie—podrożenie narzędzi rolniczych może się okazać szkodliwem z punktu widzenia dobrze zrozumianych interesów przemysłu, ponieważ wpłynie na zmniejszenie popytu i pogorszenie warunków technicznych fabrykacyi. Ze względów też powyższych charkowskie T-wo rolnicze uważa za stosowne protestować przeciw nowemu projektowi.

Wobec tego, że kwestya protestu była już uchwalona przez kijowskie T-wo rolnicze, obecni zaś przedstawiciele innych organizacyi wyrazili swą zupełną solidarność z powyższemi T-wami, zostały zredagowane telegramy do zarządzającego departamentem rolnictwa, Kriwoszeina, i prezesa ministrów Stołypina, które przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Do zarządzającego departamentem rolnictwa i urządzeń rolnych. Kijowskie T-wo rolnicze, zaznajomiwszy się z projektem podniesienia cła na maszyny i narzędzia rolnicze, rozpatrzyło powyższą kwestyę i, uznając podniesienie cła za zarządzenie nadzwyczaj szkodliwe dla interesów rolnictwa, na walnem zebraniu w dn. 24 lutego jednogłośnie uchwaliło rozpocząć starania o zachowanie na przyszłość ceł w wysokości, określonej czasowymi przepisami z r. 1897. Rada T-wa, wspólnie z niżej podpisanymi w wykonaniu powyższej uchwały zwraca się do Pana z prośbą, aby ze względu na interesy rolnictwa cła nie były podnoszone.

Podpisani—prezes kijowskiego T-wa rolniczego, *Jerzy Dawydow*, prezes podolskiego T-wa rolniczego, *Aleks hr. Tyszkiewicz*, prezes humańsko-lipowieckiego T-wa rolniczego, *Władysław Podhorski*, prezes kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, *Michał Sukowkin*, dyrektor połud.-rosyjskiego T-wa popierania przemysłu i handlu (syndykatu rolniczego) *Antoni Rzepecki*".

Do prezesa rady ministrów został wysłany telegram analogicznej treści, ze zmianą redakcyi w zakończeniu. Brzmi ono, jak następuje: „Rada T-wa, w wykonaniu uchwały powyższej, wspólnie z niżej podpisanymi prosi W. E. wziąć pod uwagę, że podniesienie ceł ograniczy zastosowanie ulepszonych maszyn i narzędzi, zgubnie wpłynie na rozwój rolnictwa i obniży jego produkcyjność". Następują podpisy.

Po rozstrzygnięciu kwestyi protestu przeciw podniesieniu ceł, pod dyskusyę weszła kwestya dalszego programu działalności T-wa. Wobec całej rozciągłości powyższej kwestyi, na razie uchwalono przedsięwziąć niektóre kroki przygotowawcze, i w tym celu wykorzystać wystawę w Winnicy i Humaniu dla wzajemnej wymiany zdań członków miejscowych T-w co do wspólnej akcyi w tych wypadkach, kiedy potrzeby rolnictwa będą tego wymagały. Niezależnie od tego uchwalono rozpocząć planową pracę nad określeniem przyszłego planu działalności T-wa.

Pedagog nadwiślański.

—)oo(—

Zdobył sobie rozgłos dyrektor ogrodu pomologicznego w Warszawie, p. Lemiechow, jako... «botanik», który stosował wynalezione przez się nowe metody szczepienia i sadzenia drzew, tak skuteczne, że z drzew, poddanych operacyom p. Lemiechowa, pozostały tylko ślady w postaci zwiędniętych pni, a te drzewa, które miały wyrosnąć»... wcale nie wyrosły.

Zamało było p. Lemiechowowi laurów «botanika»; chciał zdobyć laury jako «pedagog». Jak do tego dążył, dosadnie wyświetla tę rzecz «Swobodnoje Słowo», które pisze, co następuje;

«Z polecenia kuratora okręgu naukowego, uczniowie szkoły ogrodniczej przy warszawskim ogrodzie pomologicznym zostali rozpuszczeni do dnia 4 kwietnia. Zdziwiło to wszystkich, ponieważ zazwyczaj szkoła nie miewa feryi, a od dnia 14 do 28 marca corocznie odbywały się w niej egzaminy, poczem uczniowie zaczynali zajęcia praktyczne. Dyrektor szkoły, prof. Iwanowskij, oświadczył wczoraj uczniom, iż podczas tych feryi powinni usprawiedliwić się przed nauczycielem i głównym ogrodnikiem, Lemiechowem, z powodu wyrządzonej mu w d. 18 listopada r. z. zniewagi, polegającej na przymusowem usunięciu go ze szkoły.

«Uczniowie stanowczo odmówili usprawiedliwienia się, oświadczając, że zgodzą się na nie dopiero wtedy, gdy Lemiechow zrehabilituje się sądownie. Przy tej sposobności przypomnieli prof Iwanowskiemu jeszcze niektóre «sprawki» Lemiechowa, który wywierał demoralizujący wpływ na uczniów: podczas wykładów uczył ich, jak odwiedzać domy publiczne, opowiadał nieprzyzwoite anegdoty, podczas ekskursyi spajał trunkami i t. d. Przypomnieli też, jak często skarżyli się na tę działalność Lemiechowa i jak na to dyrektor nie zwracał uwagi. I obecnie prof. Iwanowskij odpowiedział, że żadnych skarg nie słyszał».

W sprawie hodowli koni na Wołyniu i Podolu.

(Projekt rządowy).

Zarządzający stadninami państwowemi, generał-porucznik Zjanowicz, wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o organizacyi stajni zarodowej w gub. wołyńskiej i o rozszerzeniu stajni zarodowej w Kamień u Podolskim.

Projektodawca wykazuje, że w gub. wołyńskiej, gdzie według spisu z r. 1906 jest 712,119 koni, a w tej liczbie 240,423 dorosłych klaczy, niema stajni zarodowej.

Zarząd stajni poprzestaje tylko na wyznaczeniu kilku ogierów rządowych do tej gubernii. Wpływa to ujemnie na stan hodowli koni. Uwydatniło się to w szczególności podczas ostatnich spisów koni i mobilizacyi niektórych powiatów gub. wołyńskiej. Okazało się wówczas, że nie znaleziono wcale koni włościańskich, odpowiednich do remontu. Przy gospodarstwie futorowem daje się również we znaki brak silnych koni roboczych. Wobec tego wołyński komitet gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej zwrócił się do głównego zarządu stadnin z prośbą o utworzenie w gubernii stajni zarodowej, mieszczącej 100 ogierów. Ze swej strony komitet ziemski zobowiązał się ponosić wydatki na pomieszczenie dla tych koni i w tym celu asygnował z funduszów ziemstwa 25 tysięcy rb. Obecnie zaś gubernialny zarząd ziemski kupił już w tym celu posiadłość (35 dzies.) we wsi Uchowiecka w pow. kowelskim, o wiorstę od przystanku kolejowego „Steble". Sadybę tę oglądał już przedstawiciel głównego zarządu stadnin i uznał za odpowiadającą swemu przeznaczeniu. Zorganizowawszy w sadybie stajnię na 100 ogierów, gubernialny zarząd ziemski postanowił oddać ją zarządowi stadnin za 3,000 rb. rocznego czynszu.

Następnie jednorazowy wydatek na kupno ogierów wyniesie 80 tys. rb. (licząc, że 20 ogierów weźmie się z rządowych stadnin zarodowych), a z dostawą i t. p. wydatkami wyniesie to 83 tys. rb. Za najbardziej pożądane uznano ogiery czystej krwi angielskiej i półkrwi.

Wydatek roczny na utrzymanie stajni wołyńskiej, wyniesie 36 175 rb. W ten sposób na urządzenie stajni wołyńskiej i na jej utrzymanie potrzeba w 1911 r. 119,175 rb., w latach zaś następnych utrzymanie stajni kosztować będzie 36,175 rb.

Podolski gubernator i rada podolskiego T-wa rolniczego zwrócili się do głównego zarządu stadnin państwowych z prośbą o rozszerzenie stajni podolskiej, mieszczącej się w Balinie, w pow. kamienieckim, a liczącej 70 ogierów. Według spisu z r. 1906 w gub. podolskiej jest 509,650 koni, w tej liczbie 149,407 dorosłych klaczy. 70 ogierów nie wystarcza i na potrzeby miejscowe, a oprócz tego stajnia podolska musi wysyłać ogiery do gub. wołyńskiej i besarabskiej, wobec czego jeden ogier przypada na 3,000 klaczy. To też główny zarząd, czyni starania, by zwiększyć ilość ogierów choćby do 100, jakkolwiek pożądanem byłoby co najmniej 200 na zaspokojenie potrzeb miejscowych.

To rozszerzenie stajni pociągnie za sobą wydatek jednorazowy w kwocie 50,900 rb., oraz kredyt dodatkowy w kwocie 11,690 rb.

W ten sposób na utrzymanie rozszerzonej stajni podolskiej wymaganem jest w r. 1911—82,852 rb., a w latach następnych po 31,952 rb. corocznie.

Wyłuszczywszy całą sprawę, zarządzający stadninami panstwowemi wnosi projekt organizacyi stajni wołyńskiej i rozszerzenia podolskiej, prosząc o wyasygnowanie odpowiednich kredytów.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że rząd postanowił zerwać wszelkie stosunki z październikowcami, twierdząc, że nie mają oni większości w Dumie ani też żadnych stosunków wśród ludności. Rząd postanowił oprzeć się wyłącznie na nacyonalistach, którzy, jako partya, są daleko lepiej zorganizowani.

⊙ Przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych konferowali z posłem japońskim w Petersburgu. Sondowano opinię, czy znajdzie się grunt podatny do rozpoczęcia kroków o utworzenie przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy Rosyą i Japonią. Kwestyę tę odłożono do czasu porozumienia się w tej sprawie z Anglią i Francyą.

⊙ Pisma rosyjskie donoszą, że na zachodnim brzegu Ussuri przy ujściu jej do Amuru, w Suj Juan-Czżen, Chiny budują cały szereg silnych fortyfikacyi i jednocześnie zaludniają całe pogranicze rosyjskie żołnierzami zapasowymi. Każdy taki osiedleniec otrzymuje działkę ziemi, dom mieszkalny, wszystkie potrzebne statki, narzędzia oraz 62 lany gotówką. Przesiedleniem żołnierzy zajmuje się towarzystwo prywatne, które otrzymuje jednak fundusze z kasy panstwowej i jest kierowane przez ministrów. Bogatsi chińczycy również popierają towarzystwo. Kupcy z Kantonu złożyli 9 milionów lan na cele zaludnienia żołnierzami zapasowymi pogranicza rosyjskiego.

⊙ Kancelarya Dumy ułożyła bilans działalności Dumy za czas od 20 stycznia do 28 lutego. Wpłynęło do Dumy w tym czasie 74 rządowe projekty prawa i 5 wniosków prawodawczych posłów do Dumy. 5 projektów prawa zostało cofniętych przez rząd, a 41 Duma przyjęła. Oprócz tego Duma rozpatrzyła i uznała za pożądane 6 projektów prawa. Obecnie komisye mają do rozpatrzenia 64 wnioski prawodawcze. Interpelacyi wniesiono 7. Z tych 5 przekazano komisyi, która ma obecnie jeszcze 17 interpelacyi do rozpatrzenia. Do wniesienia do Dumy gotowe jest 37 projektów prawa.

Z klubu przemysłowo-technicznego.

D. 26 lut. po zamknięciu walnego zebrania członkowie oraz nowoprzybyli goście wysłuchali dwóch ostatnich odczytów z seryi referatów i pogadanek, zainicyowanych przez zarząd klubu na czas zjazdu kontraktowego.

Pierwszy zabrał głos p. St. Śliwiński. Przechodząc do właściwej treści odczytu, prelegent zapoznał słuchaczów ze zjawiskiem fal elektrycznych, porównując je z falami wody, zataczającemi coraz szersze kręgi. Fale wodne posiadają ruch postępowy, podczas gdy cząstki wody, w tym ruchu udział biorące, nie posuwają się naprzód, lecz jedynie tylko podlegają wahaniom z góry na dół i odwrotnie. Następnie wyjaśnił powstawanie wtórnych fal odbitych oraz tak zwanych fal stojących z nieruchomymi węzłami.

Fale elektryczne powstają przy wyładowywaniu się elektryczności w postaci iskier. Godnem uwagi jest to, że jeszcze przed wykryciem tych fal uczony angielski, Maxwell na podstawie wyliczeń przewidział ich istnienie i określił ich własności.

Herz, znacznie później, wykazał doświadczalnie podobieństwo fal elektrycznych do świetlnych. Posiadają one taką samą szybkość (300 tys. kilometrów na sekundę) co światło, i również dają rezonans, podlegają załamaniu, odbiciu i polaryzacyi. Istotna różnica zachodzi tylko w długości fali.

Otóż gdy pod wpływem iskry elektrycznej na stacyi wysyłającej tworzą się fale, to takowe, przepłynąwszy znaczną przestrzeń, padają na koherer stacyi odbiorczej, włączony w zamknięty obwód prądu elektrycznego. Koherer jest to przyrząd składający się z rurki szklanej, zaopatrzonej w dwa elektrody i wypełnionej opiłkami metalowemi, które stawiają znaczny opór prądowi.

Otóż w pierwszej chwili, gdy dotrą do koherera fale elektryczne, nabiera on na krótki okres czasu własności przepuszczania prądu. Aby ponownie przywrócić mu tę własność nie wystarcza już samo działanie fal, lecz należy jeszcze wstrząsać rurkę z opiłkami.

Pierwsze pomyślne rezultaty z telegrafem bez drutu otrzymał student uniwersytetu bulońskiego, Marconi. W roku 1897 udało mu się przesłać znaki telegraficzne przez kanał brystolski na odległość 26 kilometrów. Dopiero po zastosowaniu anten wszystkich masztów żelaznych i zastąpieniu koherera bardziej czułym przyrządem, Marconi mógł przesyłać depesze na dalsze odległości. Dziś jego system telegrafu bez drutu służy do porozumiewania się dwu części świata przez ocean Atlantycki.

P. Śliwiński swój odczyt ilustrował znaczną ilością obrazów niknących, nadto wykonał kilka bardzo efektownych doświadczeń.

Następnie d-r Jankiewicz referował o odzieleniu osadków soku nawapnionego na zimno z dodaniem błota saturacyjnego. Dodatnie strony tego sposobu: o połowę mniejszy wychód wapna, zmniejszenie się ilości melasy, mniejsze zanieczyszczenie wyparnic oraz większa wydajność cukru.

W przerwie między odczytami prezes Rząśnicki zawiadomił o urządzanym we Lwowie piątym Zjeździe Techników we Lwowie w d. 9, 10, 11 września nowego stylu, to jest 27, 28, 29 sierpnia st. st. roku bieżącego.

Zjazd ten połączony z odczytami, referatami i obradami podzielono na następujące sekcye: 1) sekcya architektoniczna, 2) budownictwa wodnego, 3) komunikacyi lądowej, 4) sekcya mechaniczna, obejmująca budowę maszyn, technologię mechaniczną metali, drewna i kamieni, kolejnictwo, awiatykę, ogrzewanie i wentylacyę, 5) sekcya elektrotechniczna dla prądów słabych i silnych, 6) sekcya chemiczno-technologiczna, 7) sekcya tekstylna, obejmująca odnośne działy technologii chemicznej i mechanicznej, 8) sekcya cukrownicza, 9) sekcya gazownicza, 10) sekcya górniczo naftowa, 11) sekcya ogólna, obejmująca sprawy: przemysłowe, wykształcenia zawodowego, stanowiska społecznego techników i słownictwo techniczne.

Nadto postanowiono urządzić w czasie zjazdu: wystawę prac słuchaczy szkoły politechnicznej we Lwowie, która ma dać obraz sposobu kształcenia zawodowego w tej szkole i, jeśli okaże się możliwem, wystawę motorów dla drobnego przemysłu.

Na pierwszem ogólnem posiedzeniu Zjazdu będzie wygłoszony w myśl uchwał poprzedniego zjazdu: referat o postępie i rozwoju techniki polskiej w ostatnich 11 latach i referat o rozwoju polskich towarzystw technicznych.

Dla dokonania pracy przygotowawczej utworzył się we Lwowie ściślejszy komitet wykonawczy pod przewodnictwem profesora Syroczyńskiego. Komitet ten listem z dnia 15|28 stycznia zwrócił się do kijowskiego klubu przemysłowo-technicznego z prośbą podjęcia tej organizacyjnej pracy i w tutejszych dzielnicach kresowych. Wkładki uczestnictwa w zjeździe wynoszą 20 koron, czyli 8 rb. dla panów, dla pań 12 koron, t. j. 5 rb. Dopłata za udział w bankiecie—12 koron, czyli 5 rb. od osoby.

O gotowości wygłoszenia referatu lub odczytu na zjeździe należy zawiadomić przed 20 marca, referat zaś w streszczeniu należy przedstawić przed 15 czerwca r. b.

Pr. Rząśnicki, komunikując o tem zebranym, wyraża nadzieję, iż technicy nasi wezmą liczny i czynny udział w zjeździe lwowskim, czem dowiodą solidarności swej z pracą kulturalną, podjętą w innych dzielnicach.

Przed zakończeniem posiedzenia jeden z uczestników w imieniu obecnych podziękował zarządowi klubu za zorganizowanie seryi odczytów podczas zjazdu kontraktowego. Podziękowanie poparte zostało hucznymi oklaskami.

Bez maski.

Przy sąsiednim stoliku w Udziałowej, „wieś" mleko kwaśne zajada i parówkami się raczy...

Siedzą za mojemi plecami... Nie widzę ludzi, słyszę tylko głosy.

Naturalnie utyskiwania..

— — — — — — — — —

— Niech pan Bóg zachowa, co się na tym świecie teraz wyrabia!.. Choć zresztą jak komu... Ot naprzykład mecenas Szczuka, strach, co on majątku tutaj w Kijowie zrobił.

— A my, rybko, nie zrobimy...

— A nie zrobimy..

— To komedyalna komedya te nasze wykrętasy i zastoki...

— Szelmostwo, a nie gospodarstwo! a w rezultacie w kieszeni wiatr hula, brzuch jako pusty balon fałdami ku ziemi pada i cielskiem człek świeci.

— Niema, panie, rady! Pszenica, zdawało się, że ona będzie piękna a ona w słomę *pojszła*, buraki dyabła warte, cztery kobyły licho wie, dlaczego mi padło.. I gospodaruj tu, bądź mądry.

— Nie smuć się, detyno. Da Bóg, będzie gorzej... Che! che!... Z wiosną nadzieje rosną; przyjdzie lato, człek liczy na to, na to; jesienią—nadzieje się mienią; przychodzi zima — patrzaj, znowu nic niema!.

— — — — — — — — —

Przyszło mi na myśl gospodarstwo inne...

Nasze polskie gospodarstwo społeczne. Boże ratuj!..

Liczyło się na tamto i na owo... Kalkulacye były różne, kombinacye i zawiłe, i najprzerozmaitsze... A w końcu i to, i tamto, i owo, i wszystko—zawiodło...

Cóż się zostało?...

Myśmy zostali!...

Zdawaćby się mogło, że jest to bardzo poważna i zupełnie wystarczająca racya, aby z leżaka się zwlec i o własnej skórze zgoła seryo pomyśleć...

A tymczasem my się wleczemy ruchem ślimaczym, z pospuszczanymi łbami i z charakterystyczną miną — *aby deń do weczera*

Co najwyżej słyszę:

— Szelmostwo, a nie gospodarstwo!

Albo:

— Da Bóg, będzie gorzej!..

I napewno — da!...

Ale taka świadomość powinna być jako bicz i powinna cuda stwarzać, z obawy i grozy sznury ratunkowe kręcąc.

... *Carcasse tu tremble? Tu tremblerais bien davantage, si tu savais où je te mène!*... wołał Tureniusz i ze śmiertelną trwogą w sercu zwyciężał...

Natomiast żadne stado strusie, chowając głowy pod skrzydła, ani siebie, ani swego potomstwa nie ocaliło.

— — — — — — — — —

W „Chowannie" Trentowskiego przeczytaj:

„... Żaden czas nie jest złym czasem, skoro żyć w nim umiesz".

Czarny Jegomość.

O inteligencyi.

(Odczyt p. Dawida).

—0:0—

Onegdaj przy przepełnionej sali odbył się nader interesujący odczyt p. Dawida „O inteligencyi". Treść wypełniająca odczyt była następująca:

W praktyce życiowej nieraz zachodzi potrzeba segregacyi inteligencyi, jako to: wyłączenia z pośród młodzieży szkolnej dzieci mniej pojętnych lub określenia stopnia poczytalności podsądnego. Dla odróżnienia i klasyfikacyi zdolności myślenia opracowane zostały różne metody empiryczne czyli tak zwane testy. Próbowano oceniać zdolności na podstawie nabytych wiadomości, to jest inwentarza umysłowego; uciekano się do pomiarów czaszki, sprawdzania umiejętności skupiania uwagi, badania rozwoju pamięci i siły wyobraźni. Atoli wszystkie próby uboczne, oparte na poznawaniu poszczególnych cech umysłu ludzkiego, nie dały zadawalniających rezultatów.

Zwrócono się więc do metod opartych na badaniu nie jednej wyłącznie, ale odrazu kilku władz duchowych. Dla tego celu układano tekst jakiegoś opowiadania, opuszczając w niem niektóre wyrazy. Mniej więcej trafne uzupełnienie tekstu świadczyło o stopniu uzdolnienia osoby badanej.

Według innej, zbliżonej metody: metrycznej skali inteligencyi Binet'a o roztropności dziecka wnioskuje się z długości powtórzonego przezeń zdania, albo liczby cyfr.

Te jednak pośrednie sposoby badania inteligencyi przez jakieś poznaki czy symptomaty nie są pewne. Aby dotrzeć do samej istoty inteligencyi, potrzeba było szukać innych dróg, wykazać o ile dany umysł zdolny jest zrozumieć, podpadające pod jego obserwacyę zjawiska, określić ich stosunek przyczynowy i przewidzieć ich celowość.

Luźna obserwacya okazała się już nie wystarczającą, zwrócono się więc do eksperymentu psychologicznego, do wywoływania i powtarzania w pewnych określonych warunkach setki razy zjawisk psychicznych dla celów z góry nam wiadomych, przyczem zjawiska wywoływane były w ten lub inny sposób utrwalane.

Jedna z takich metod, pobudzająca człowieka do naturalnego procesu myślowego, polega też na oglądaniu obrazków. W Warszawie prelegent przeprowadził takie doświadczenia z 200 osobami. Użył on 12 seryi, w każdej po 2 obrazki o treści przystępnej i logicznie z sobą powiązanej. Odpowiedzi na pytania: co się stało i jak się to stało, były jaknajskrupulatniej notowone.

Z licznych, bo przeszło 2,000 prób, dokonanych z dziećmi różnego wieku (począwszy od lat 3) i z osobami o różnej inteligencyi i wykształceniu, okazało się, że dzieci i wogóle osoby mniej rozwinięte zdawały sobie dokładną sprawę z treści niektórych tylko obrazków, a mianowicie tych, na których przedstawiona była mniejsza ilość przedmiotów. Znaczniejszą liczbę elementów oraz ich związek logiczny uświadamiały sobie znacznie trudniej.

Nadto próby te dowiodły, że w zależności od większego rozgarnięcia umysłowego, wzrasta zdolność do uogólniania, abstrahowania, systematyzowania i doszukiwania się związków i cech wspólnych. U ludzi wykształconych, doświadczeńszych myśl ulega większej automatyzacyi, wskutek czego dają odpowiedzi zdawkowe, a czasem wprost błędne. Pochodzi to z przyzwyczajenia do powtarzania utartych poglądów i zdań, co należy do cech dodatnich, ujawnia bowiem zdolność spełniania pewnych czynności myślowych podświadomie, a zatem możności skupienia sił intelektualnych dla rozwiązania zagadnień zawilszych, wyższego rzędu.

Również u ludzi dojrzalszych daje się zauważyć powściąg myślowy, wstrzymujący ich od wypowiadania swego zdania, lub wypowiadania w formie wahającej.

Badając umysłowość ludzką w różnych epokach jej rozwoju, spostrzegamy też same zjawiska. Ludzie pierwotni w przyczynach zjawisk dopatrywali się nader ograniczonej liczby elementów. Nauka współczesna nagromadza miliony faktów, wykazujących zawiłość pozornie najprostszych faktów.

Nie należy sądzić, aby umysłowość współczesna była ostatnim etapem w rozwoju myśli ludzkiej. Jest ona tylko ogniwem w dalszem doskonaleniu się umysłu, z którym w parze idzie postęp społeczeństw.

Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane właściwie dla ostatecznego zdecydowania kwestyi udzielenia ogrodu Cesarskiego pod terytoryum wystawy. Z początku p. Jozefi referował projekt przepisów obowiązujących dotyczących pracy w zakładach rzemieślniczych. Od początku jednak czuć było burzę w powietrzu, podrażnienie ogólne, które wkrótce miało się wylać w namiętnych mowach, skierowanych przeciw projektowi urządzenia wystawy w ogrodzie Cesarskim.

Projekt przepisów obowiązujących dotyczył przedewszystkiem zapewnienia pracującym w zakładach rzemieślniczych wypoczynku niedzielnego i świątecznego. Ostateczna uchwała w tej kwestyi wypadła w sensie twierdzącym, wyjątek zrobiono tylko dla zakładów fotograficznych i fryzyerskich, które będą funkcyonowały w ciągu paru godzin. W pierwsze 2 dni Wielkiej Nocy, Boż. Nar. i Ziel. świąt., w dzień Nowego Roku i te zakłady muszą być zamknięte. W ciągu 2 dni przed B. N. i W. N. oraz wilię N. R., Trzech króli i Z. S. pozwolono przedłużyć wszędzie dzień roboczy o dwie godziny. W końcu w myśl prawa z dn. 15 listop. 1906 r. dzieci do lat 17 powinny być w ciągu 3 godzin porannych zwolnione dla uczęszczania do szkoły. To ostatnie bardzo nie w smak poszło niektórym radnym, wywiązała się długa dyskusya, w której wskazywano na brak szkół, w rezultacie uchwalono wydelegować do Petersburga prezesa komisyi szkolnej, p. Sołuchę, dla przeprowadzenia starań o wprowadzenie w Kijowie nauczania powszechnego.

Z kolei — sprawa wystawy. Po odczytaniu deklaracyi, z której treścią zaznajomiliśmy naszych czytelników we wczorajszym numerze, otwartą została dyskusya. Rozpoczął się atak długi, planowy, mający za zadanie wpakowanie wystawy gdzieś na przedmieście, chociażby rezultatem tych usiłowań miało być ostateczne bankructwo tego kulturalnego zapoczątkowania lub cofnięcie go. Jedynym argumentem, którym się w dążeniach tych zasłaniano — była to troska o przyszłość Cesarskiego ogrodu, podawana zebraniu pod najrozmaitszą przyprawą. Urządzić wystawę w ogrodzie Cesarskim, znaczy skazać na ostateczną zagładę ten czarowny zakątek, ulubione miejsce całej publiczności kijowskiej, przedmiot stałej i troskliwej opieki wszystkich rad miejskich. Niestety, cała ta naiwna argumentacya nie mogła nikogo przekonać, bo mieszkańcom Kijowa zbyt dobrze jest wiadomem, że ów czarowny zakątek jest ulubionem schroniskiem mętów społecznych, uniemożliwiających korzystanie z niego publiczności ze względów na bezpieczeństwo osobiste, że troskliwa opieka rady miejskiej, teraźniejszej i dawnej, polegała na niechęci przyczynienia się czemkolwiek do jego urządzenia, na proteście przeciw organizacyi ochrony ogrodu i spacerujących w nim, że melioracye w ogrodzie, jak dotychczas, polegały na urządzeniu w nim tinglu, nagromadzeniu na przestrzeni 2 dziesięcin kupy nawozu, noszącej szumną nazwę „inspektów miejskich", że jeśli się należy dotychczas za cokolwiek radzie miejskiej wdzięczność, to chyba za to, że niezbyt gorliwie przeprowadzała akcyę zniszczenia ogrodu.

Wszystkie zresztą argumenty, i *pro*, i *contra*, zbyt są znane wszystkim, by je przytaczać. Najsmutniejszem w zebraniu sprawozdawczem było to, że radni w rodzaju p. Wołyńskiego, Dobrynina, Brażnikowa i kilku innych „najkulturalniejszych", nie cofnęli się przed oszczerstwem, nikczemną potwarzą, rzuconą w oczy ogólnie szanowanej i ze wszech miar zasługującej na zaufanie instytucyi—komitetowi wystawy. P. Dobrynin, z wytrawnością szpiega, wypytuje o pochodzenie komitetu, żąda wykazu instytucyi, które go wybrały, wskazania terminów wyborów jego etc., otrzymawszy zaś szczegółową odpowiedź na wszystkie pytania, jeszcze czuje się niezadowolonym. P. Wołyńskij, ze zwykłą spostrzegawczością wypowiada przypuszczenie, iż organizatorom wystawy przedewszystkiem chodzi o sąsiedztwo „Chateau de fleurs", co wywołuje replikę ze strony p. Brzozowskiego, iż „komitet nie składa się z radnych". Wypowiadano i inne przypuszczenia, które ostatecznie nie zasługują na powtórzenie. Napotkały one energiczne odparcie ze strony p. Brzozowskiego.

Z westchnieniem ulgi powitaliśmy chwilę, kiedy po wyczerpaniu listy mówców, prezydent miasta przystąpił do sformułowania wniosków. P. Djakow zaproponował do terytoryum, już przedtem określonego przez radę, dodać jeszcze całą prawą stronę ogrodu, do ogrodzenia parku, rezerwując lewą stronę — od oranżeryi Wessera do ogrodu kupieckiego, dla miasta. Wniosek ten utrzymał się większością 23—20 głosów. Dla wystawy przeznaczono zapomogę miasta w kw. 10,000 rb. Na następnem zebraniu zostanie obrana komisya, która opracuje warunki umowy miasta z przedstawicielami komitetu wystawy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Wiktora i Wiktoryna M. M.
Jutro 7 (20) Tomasza z Akwinu W. D. K.

Wschód słońca godz. 6 m. 09
Zachód słońca godz. 6 m. 08
Długość dnia godz. 11 m. 59.

— **Odczyty p. Dawida.** W dniu dzisiejszym odbędzie się trzeci i ostatni odczyt p. Dawida, który mówić będzie o zdolności do pracy. Treść odczytu: Określenie pracy i energii. Metody mierzenia: fizyologiczne i psychologiczne, „Krzywa pracy". Czynniki zdolności do pracy: 1) Rodzaj pracy, stopień trudności. Ćwiczenia i przyzwyczajenia. 2) Energia zapasowa. Zmęczenie. Odżywianie. Odpoczynek i sen. 3) Wola. Wczoraj w sali „Ogniwa" odbył się nader interesujący odczyt p. Dawida „O głupocie".

— **Szkoły lekarskie.** Gubernator kijowski zawiadomił głównego inspektora lekarskiego że w większości szkół akuszeryjno-felczerskich i dentystytycznych w Kijowie ekzaminy odbyły się niedbale i bez żadnego porządku. Miejscowy wydział lekarski opracowuje projekt specyalnej kontroli podczas egzaminów we wspomnianych szkołach.

— **Wyładowanie kolektora.** Wobec zamierzonych robót przy ułożeniu nowego kolektora na Kreszczatyku i wypływającej stąd potrzeby wyładowania go, prezydent miasta wystosował do gubernatora prośbę o pozwolenie na skierowanie cieczy kanalizacyjnych ze studni besarabskiej do Sowskiego kanału, a stamtąd do Łybedzi i Dniepru. Środek ten był zwykle stosowany w latach ubiegłych w chwili najwyższego poziomu wody w Dnieprze.

Należy tu zwrócić uwagę na to, że, jak to wykazało doświadczenie lat zeszłych, po ułożeniu kolektorów kanalizacyjnych następowało osiadanie ziemi w tem miejscu, i, co zatem idzie — psucie się bruków. Wobec tego, iż w r. b. część Kreszczatyku, gdzie jest ułożony kolektor, ma być przebrukowaną, czy nie lepiejby go było ułożyć pod chodnikami?

— **Oferta.** W spuściźnie po Diehtierewie miasto otrzymało dobra Taszłyk w gub. kijowskiej. Wskutek procesu, prowadzonego przez zmarłego z dzierżawcą majątku i nieskończonego dotychczas, miasto musi dokładać do majątku 8,000 rb. rocznie. Obecnie do zarządu miejskiego zgłosił się niejaki p. Smolar ze Smiły z propozycyą nabycia majątku za 200,000 rb. P. Smolar bierze na siebie prowadzenie procesu.

— **Nominacya.** Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości, sekretarz prokuratora kijowskiego sądu okręgowego M. Maksimowicz został zaliczony do ministerstwa sprawiedliwości i mianowany p. o. sędziego śledczego 5 okręgu powiatu berdyczowskiego.

— **Nowa sprawa Asłanowa.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy kijowskim sądzie okręgowym, Fenenko zakańcza obecnie śledztwo w sprawie byłego naczelnika wydziału śledczego policyi kijowskiej Asłanowa, oskarżonego o nowe przestępstwa służbowe, mianowicie o to, iż zniszczył protokół dochodzenia w sprawie pewnego właściciela nieruchomości, u którego rewizya wykryła rzeczy, należące do skarbu. Współoskarżonym w tejże sprawie jest również b. agent kijowskiej policyi śledczej, Itelzon-Kirzner, który obecnie odsiaduje karę w więzieniu za inne nadużycia służbowe.

— **W przewidywaniu braku wody.** Wiceprezydent miasta d-r Burczak podniósł w zarządzie miejskim kwestyę zaopatzenia miasta na lato w wodę. W roku bieżącym, pisze p. B., wiosna rozpoczęła się wcześniej, niż zwykle. Jeśli taka pogoda potrwa w ciągu dłuższego czasu, mieszkańcy będą się dusili od kurzu. Niezbędne jest zorganizowanie zawczasu polewania ulic, placów i targów. A że wody artezyjskiej na polewanie ulic nie wystarczy, proponuje d-r Burczak wybrać specyalną komisyę i polecić jej rozpatrzenie projektu jego, polegającego na tem, że mają być otwarte pompy dnieprowe T-wa wodociągów, które będą dostarczały wodę rzeczną, przefiltrowaną według systemu amerykańskiego.

— **Pogoda.** Wczoraj w Kijowie już wczesnym rankiem temperatura w cieniu dochodziła do 8° R. W południe na słońcu było gorąco, jak w maju. Po drugiej zaczęło się chmurzyć, a o godz. 2 m. 27 rozległy się pierwsze grzmoty, które trwały blizko kwadrans. O godz. 2 m. 32 rozpoczął się grad bardzo gęsty, wielkości dużego grochu i trwał 5—6 minut. Temperatura nieznacznie obniżyła się (do 10° R). Grad ustał i spadł ciepły deszcz majowy. Jeśli tak dalej pójdzie, za tydzień zieloność zapanuje na trawnikach i drzewach.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił z Petersburga starszy prezes kijowskiej izby sądowej, senator A. Mejsner.

— Wyjechał do Petersburga prezes kijowskiego sądu okręgowego M. Grabar.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj na szosie Brzesko-Litewskiej wagon tramwajowy przejechał 9 letniego chłopca, Andrzeja Babienkę; koła wagonu odcięły mu nogi. Babienkę odwieziono do szpitala dla robotników.

— SAMOBÓJSTWO. Przy ul. Maryińsko-Błagowieszczeńskiej 40-letnia Marya Ginzburg zażyła kwasu karbolowego i zmarła przed przybyciem Pogotowia.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Parokonny dorożkarz Dubrowskij przejechał nieznanego przechodnia, którego Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego. Dorożkarz został aresztowany i odprowadzony do cyrk. staro-kijowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj na górze Włodzimierskiej pani jakaś, w wieku lat około 30, próbowała otruć się sublimatem. Lekarz Pogotowia, któremu nieznajoma nie chciała wyjawić swego nazwiska, przewiózł ją do Aleksandrowskiego szpitala.

Na Besarabce żona oficera O., pod wpływem rodzinnych nieszasek, zażyła roztworu formaliny. Lekarz Pogotowia uratował desperatkę.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Teodora Siemki przy ul. Nowej Nr 3 skradziono rzeczy za rb. 150. Na Nikolskim zjeździe A. Kopaczyński skradł śpiącemu na wozie D. Prychodce 42 rb. Złodzieja ujęto. Okradziono mieszkania: T. Winiarskiego (ul. Basejna Nr 10), M. Sztlera (ul. W. Dmitrożycka Nr 2) i P. Mazurkiewicza (Złotoustowska Nr 37).

— PRZENIESIENIE DO WIĘZIENIA. Aresztowanego przed paru dniami szpiega austryackiego H. Smereczyńskiego wczoraj przeprowadzono z cyrkułu do łukjanowskiego więzienia.

TEATR I MUZYKA.

Stały teatr polski.

Jutro w godzinach popołudniowych na scenie teatru Kramskiego odbędzie się generalna próba z farsy „Podprefekt", którą p. Jerzyński wybrał na swój benefis. Uzdolniony benefisant, który nieraz zachwycał nas swoim niezrównanym humorem, będzie miał w „Podprefekcie" nader wdzięczne pole do ujawnienia swego talentu.

Obsadę sztuki tworzą, prócz benefisanta, pp.: Kraśnicka, Wadzyński, Dąbrowski, Padłowski, Betcherowie, Wnorowska, Wojciechowski i in.

KRONIKA POLSKA.

— **Spieszy mu się.** Gubernator wileński polecił pełniącemu obowiązki prezydenta Wilna przedstawić mu uchwałę rady miejskiej, zawierającą odmowę na propozycyę gubernatora usunięcia z grona radnych pp. Węsławskiego, Jankowskiego, Zubowicza, Zmaczyńskiego i Bunimowicza—natychmiast, nie czekając upłynięcia zwykłego terminu dwutygodniowego.

— Znaczny zapis. Zmarły w tych dniach wybitny ziemianin ziemi dobrzyńskiej, ś. p. Bronisław Pruski z Płomian, pozostawił testament, w którym wieś swoją Płomiany ocenił na 120,000 rb., po potrąceniu drobnych zresztą długów.

Wieś tę, wzorowo i znakomicie zagospodarowaną, zapisał bratu swojemu Karolowi Pruskiemu z Dyblina z obowiązkiem spłaty następujących legatów: 40,000 rb. siostrze p. Wodzińskiej, 36,000 rb. rodzinie Czernickich, t. j. sześciorgu dzieci po 6,000 rb. każdemu i 30,000 rb. na stypendya dla uczącej się młodzieży, polaków i katolików.

Pierwszeństwo mają do tych stypendyów potomkowie rodzin Pruskich i Chełmickich, gdyby zaś tych nie było, to synowie obywateli gubernii płockiej.

Wykonawcą testamentu jest p. Aleksander Pruski z Lubanie, w pow. nieszawskim.

— **Zatrucie profesora.** Profesor anatomii w uniwersytecie Jagiellońskim, d-r Bo[illegible]henek, uległ groźnemu zatruciu morfiną. Profesora ledwie zdołano ocalić.

— **Echa gościny rosyjskiej w Warszawie.** Słuchaczki kursów im. Bestuzewa-Rumina z Petersburga, o których gościnie w Warszawie donosiły depesze opuściły Warszawę, powracając do domowych pieleszy. Przed wyjazdem upoważniona przez wszystkie uczestniczki wycieczki p. Ksenja Mataftinówna złożyła w «Kuryerze Porannym» do zamieszczenia list następujący:

«Szanowny Panie Redaktorze!

«Opuszczając gościnną Warszawę, chcę wyrazić na łamach Pańskiego poważanego pisma imieniem uczestniczek wycieczki, słuchaczek kursów Bestuzewskich szczerą i głęboką wdzięczność dla społeczeństwa polskiego, które nas tak serdecznie przyjęło i przyjacielskiem swem współdziałaniem umożliwiło obszerne zaznajomienie się z życiem kulturalnem i pamiątkami słynnego miasta.

«Niezatarte wspomnienie o gorącej uwadze przyjaciół-polaków i ja ną wiarę w duchową łączność dwu krewnych narodów unosimy nad brzegi dalekiej Newy—

przedstawicielka wycieczki, słuchaczka kursów Bestużewskich
Ksenja Mataftinówna.

«P. S. Proszę inne pisma o przedrukowanie».

— **Kupczą!** «Goniec Wileński» otrzymuje w sprawie sprzedaży Świątoszyna list treści następującej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy w Nr. 38 «Gońca Wileńskiego», jakobym ja, nie zaś hrab. Mielżyńska, sprzedał Bankowi włościańskiemu majątek Świątoszyn, uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia.

Istotnie miałem zamiar nabyć Świątoszyn, atoli wobec niestawienia się w umówionym terminie, dnia 3-go marca 1909 roku, u rejenta w celu zawarcia aktu kupna sprzedaży, tak hrabiny Mielżyńskiej jak i jej pełnomocnika, tranzakcya do skutku nie doszła i naturalnie nie mogłem sprzedawać tego, czegom nie posiadał.

Sprzedaży Świątoszyna Bankowi włościańskiemu dokonała istotnie hrabina Mielżyńska przez pełnomocnika swego p. Zakrzewskiego za cenę znacznie przewyższającą umówioną ze mną.

Akt sprzedaży spisany został w Suwałkach przez rejenta Polickiego, gdzie też łatwo sprawdzić przytoczone tu dane.

Z poważaniem
Antoni Petrajtis.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nabożeństwo w soborze.

Warszawa. — „Warszawskij Dniewnik" zapowiada, iż w dniu dzisiejszym odbędzie się w prawosławnym soborze katedralnym uroczyste nabożeństwo na cześć obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wychodźctwo.

Warszawa. — Rozpoczął się niezwykły ruch wychodźców sezonowych, W ciągu 10 dni przez Herby przewieziono zagranicę 20,000 osób.

Wzloty Gugota.

Warszawa. — Dn. 3 kwietnia odbędą się tu wzloty Gugota na aeroplanie Bleriot'a.

Zebranie likwidacyjne „Jedności".

Łódź — Dnia 3 kwietnia odbędzie się zebranie likwidacyjne zamkniętego stowarzyszenia „Jedność".

Przeprosiny.

Petersburg.—Na żądanie członka Rady Państwa, Obolenskiego, Akimow przeprosił go za zbyt szorstką uwagę, zrobioną mu na posiedzeniu Rady Państwa.

Żądanie wydania Pryłukowa.

Petersburg.—Rząd rosyjski żąda wydania Pryłukowa, jako oskarżonego o defraudacyę pieniędzy, powierzonych mu przez klientów.

Z powodu ustąpienia Chomiakowa.

Petersburg. — „Now. Wrem." oświadcza, iż przyczyną ustąpienia Chomiakowa, była absolutna niemożliwość walki z tajnymi i jawnymi wrogami Dumy. „Ziemszczyna" cieszy się z ustąpienia Chomiakowa i nie wierzy, aby obrano go powtórnie.

Petersburg. — Październikowcy wyrażają pewność, że Chomiakow zostanie wezwany do Carskiego Sioła, rezultatem czego będzie cofnięcie zgłoszonej przez niego rezygnacyi.

Petersburg. — Według krążących pogłosek październikowcy otrzymali ostrzeżenie, iż wybranie na stanowisko prezydenta Guczkowa, doprowadzi do rozwiązania Dumy.

Petersburg. — Posłowie z prawicy agitują za wybraniem Guczkowa na prezydenta Dumy w nadziei, iż spowoduje to niezwłoczne rozwiązanie Dumy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 5-go marca.

Przewodniczy książę *Wołkoński*.

Na propozycyę przewodniczącego Duma przez powstanie uczciła pamięć zmarłego posła do Dumy, Ursuła.

Skorochodow w imieniu grupy syberyjskiej charakteryzuje stan oświaty na Syberyi i wykazuje potrzebę zakładania nowych szkół. Wszystkie zabiegi i starania ludności syberyjskiej nie odnoszą skutku. Mieszkańcy Syberyi oddawna marzą o rozszerzeniu uniwersytetu tomskiego i instytutu technologicznego. Duma oświadczyła się za otwarciem wszystkich fakultetów na uniwersytecie tomskim, ale minister oświaty uznał wszystkie życzenia Dumy za nieziszczalne.

Na zakończenie mówca wskazuje na straszną ciemnotę przesiedleńców.

Hrabia Uwarow dziwi się, że minister jest niezadowolony z krytyki, uczynionej przez komisyę budżetową i referenta. Zastanawiając się nad położeniem szkoły średniej, mówca wspomina o braku łączności między szkołą a rodziną i przytacza fakty, zaczerpnięte ze zwyczajów szkolnych w gubernii saratowskiej, ilustrujące samowolę miejscowej władzy oraz zamachy na prawa uczni i rodziny. Przechodząc do krytyki zarządzeń ministeryalnych, skierowanych przeciwko komitetom rodzicielskim, Uwarow proponuje, aby do formuły przejścia, proponowanej przez komisyę budżetową, dołączyć dezyderat, dotyczący rozwoju komitetów oraz zebrań rodzicielskich, jako najlepszych łączników pomiędzy szkołą z rodziną. (Oklaski na lewicy).

Kowalewskij w imieniu październikowców proponuje dołączyć do formuły przejścia, proponowanej przez komisyę budżetową, wzmiankę o potrzebie udzielania szkołom i towarzystwom naukowym poparcia materyalnego i moralnego, a także o planowem otwieraniu wyższych zakładów naukowych lub też pojedyńczych fakultetów w miastach prowincyonalnych. Kowalewskij proponuje zarządzić 2 listopada spis wszystkich szkół elementarnych w Cesarstwie, a również zwraca uwagę na nadzwyczajną centralizacyę w ministerstwie i radzi, aby, nie czekając na rozległe reformy, wynaleźć skuteczną drogę do zmniejszenia centralizmu i do zapewnienia większej samodzielności organom miejscowym.

Bułat daje charakterystykę działalności ministerstwa oświaty, ilustrując ją przykładami i cyframi. Dla wprowadzenia nauczania powszechnego potrzeba 250 tys. szkół, istnieje zaś ich zaledwie 46 tys., potrzeba 150 tys. nowych nauczycieli, a ministerstwo żąda jedynie kredytu na 6 nowych seminaryów. Przechodząc do szkoły średniej, Bułat mówi o rozgałęzionem tem szpiegostwie, zorganizowanem przez ministerstwo, a stosowanem względem uczniów i personelu nauczycielskiego. Wykształcenie pozaszkolne znajduje się w jeszcze gorszych warunkach. Ten system ograniczeń stosowany jest względem inoplemieńców, pomiędzy innymi zaś w guberniach kraju zachodniego w stosunku do nauczycieli litewskich.

Kończąc przemówienie, Bułat zwraca uwagę na uszczuplenie autonomii wyższych zakładów naukowych. (Oklaski na lewicy).

Puryszkiewicz, powołując się na dokument urzędowy, dowodzi, iż winowajcą rozkładu szkoły wyższej jest akademicki związek profesorów. Następnie mówca wskazuje na rozkład moralny wśród młodzieży uniwersyteckiej. W uniwersytetach, szczególniej zaś w komisyi finansowej i kuchni studenckiej, dokonywane są kradzieże i malwersacye. Sprzeniewierzenia pieniężne stały się powodem licznych samobójstw wśród studentów, stojących na czele ruchu rewolucyjnego.

Rozpatrywanie nowej ustawy uniwersyteckiej w Dumie, zdaniem mówcy, wywoła wiece i strajki w uniwersytetach. Ministerstwo winno przyjść z pomocą studentom, należącym do organizacyi patryotycznych, którym nader trudno jest walczyć z żywiołami wywrotowymi, posiadającymi w swych rękach zapomogi i stypendya. Mówca uważa za niezbędne zatrzymać się na niektórych oburzających zjawiskach w życiu młodzieży uniwersyteckiej. Podczas rozpatrywania sprawy uniwersytetu odeskiego z zeznań profesora Ałmazowa okazało się, iż pewne ubikacye w uniwersytecie służyły za miejsca do niewłaściwych schadzek, w murach zaś uniwersytetu petersburskiego obok biblioteki znajduje się pokój, gdzie odbywa się „zbiorowa rozpusta". (Głosy na lewicy: „To skandal. Odebrać mu głos").

Przewodniczący. Pozwólcie panowie, abym sam decydował, co jest skandaliczne.

Puryszkiewicz. Wszyscy jesteśmy ludźmi religijnymi. Nie napróżno Ruś prawosławna nosi miano świętej. Tymczasem u wejścia do uniwersytetu petersburskiego kursistki i studenci dopuszczają się oburzających czynów, (Głosy na lewicy: „potwarz, hańba, psychopata).

Gegeczkori (z miejsca). Dajcie mu pokój. To nieszczęśliwy człowiek.

Puryszkiewicz oświadcza w dalszym ciągu, iż nie boi się wrogów zewnętrznych. Boi się o szkołę, gdyż szkoła — to Rosya. Mówca wzywa październikowców i prawicę, aby stanęła w obronie swych dzieci i poparła rząd na drodze utwierdzenia silnej władzy. (Głośne oklaski na prawicy i w części centrum).

Klużew zaznacza konieczność popierania nauki pozaszkolnej, niezadawalający stan wychowania fizycznego i niezbędność ustanowienia ścisłego związku między niższą i wyższą szkołą.

Bariatynskij mówi o wykształceniu zawodowem w zakresie przemysłu rolniczego. Mówca żąda, aby ministerstwo oświaty zwróciło baczną uwagę na szkołę średnią, która obecnie znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. (Oklaski).

Nikolskij zwraca uwagę, iż ministerstwo oświaty zajęte jest głównie zagradzaniem żydom wstępu do zakładów naukowych; według zdania mówcy ministerstwo zrobiłoby daleko lepiej, gdyby n. p. pomyślało o podniesieniu w Rosyi poziomu wykształcenia elementarnego.

Januszkiewicz uważaześrodkowanie wyższych szkół w stolicach i większych miastach za zupełnie nienormalne. Według zdania mówcy szkoły na prowincyi kosztowałyby mniej i byłyby znacznie dogodniejsze.

Po mowie Sagatelana posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 6 marca o g. 2 po poł.

Petersburg. — Sąd wojenny rozpatrzył sprawę o napad włościan w roku 1907 na sadybę właścicielki ziemskiej Szymanowskiej. Siedmiu oskarżonych skazano na śmierć.

Petersburg. — Pomocnik głównego naczelnika wojskowych zakładów naukowych, Lajming, oraz generałowie do specyalnych zleceń przy głównym zarządzie wojskowych zakładów naukowych Butowski i Ławrow mianowani zostali generałami do szczególnych zleceń przy generał-inspektorze wojskowych zakładów naukowych.

Warszawa.—W osadzie Kowal w gubernii warszawskiej na dzwonicy kościelnej znaleziono skrzynkę z pergaminami i innymi dawnymi dokumentami, pomiędzy którymi znajdują się dokumenty z przywilejami, podpisanymi przez królów polskich, począwszy od Zygmunta I-go aż do Jana Sobieskiego, oraz rachunki wydatków na armię francuską z roku 1806.

Helsingfors.— Komisya do praw zasadniczych podzieliła się na trzy sekcye dla opracowania petycyi w sprawie politycznej sytuacyi kraju. Pierwsza sekcya zredaguje tę część petycyi, która dotyczy praw zasadniczych; w skład tej sekcyi wejdą — Mechelin, Setal, Daniel Sankalmary i inni. Druga sekcya rozpatrzy sprawy finansowe i budżet z 1909 roku, do niej wejdą Wrede i inni. Wreszcie trzecia sekcya rozpatrzy rosyjskie projekty praw natury ogólno-państwowej, do niej należą Newanlina, Jona Kastren i inni. Termin składania petycyi i mocyi upłynął onegdaj o godzinie 12-ej w nocy. Podano 132 petycyi i 37 mocyi.

Petersburg. — Gazety petersburskie podały wiadomość, że Chomiakow zrzekł się godności prezydenta Dumy z powodu listu prezesa rady ministrów w sprawie wystąpienia w Dumie d. 4 marca ministra oświaty. „Now. Wremia" zaznaczyło przytem, że pomimo rzeczonego listu na decyzyę Chomiakowa wpłynął także „niezawsze przychylny stosunek rządu do prezydyum Dumy" oraz „jeżeli dawać wiarę pogłoskom, również i stosunek rządu do samej Dumy, którą zaczęto uważać za przeszkodę w mechanizmie państwowym". Z powodu powyższych twierdzeń, „Biuro informacyjne" zostało upoważnione do oświadczenia, iż prezes ministrów żadnego listu do Chomiakowa w sprawie wystąpienia w Dumie ministra oświaty nie wysyłał. Oświadczenie „Now. Wrem." o nieprzychylnym stosunku rządu do prezydyum Dumy zupełnie się nie zgadza się z prawdą. Pogląd na Dumę, jaki na podstawie pogłosek gazeta przypisuje rządowi, absolutnie nie odpowiada rzeczywistości.

Petersburg. — W uniwersytecie odbył się wiec, na którym jednogłośnie przyjęto uchwałę, wyrażającą pogardę Puryszkiewiczowi i protest przeciwko postępowaniu prezydenta Dumy. Studenci-nacyonaliści głosowali za uchwałą. Przedstawiciel oddziału studenckiego związku narodu rosyjskiego oświadczył, iż członkowie oddziału protestują narówni ze wszystkimi studentami.

Tuła.—Z więzienia Efremowskiego zbiegło 7 więźniów.

Petersburg.—Naczelnik kolei środkowo-azyatyckiej, pułkownik Geskiet, mianowany został naczelnikiem kolei nadwiślańskich.

Mińsk. — Wykryto tu bandę, zajmującą się wysyłaniem bez paszportów emigrantów zagranicę. Aresztowano 3 członków bandy.

Puławy. — Sąd dyscyplinarny ogłosił wyrok w sprawie zakłócenia przez studentów instytutu spokojnego przebiegu wykładów. Na mocy wyroku 15 studentom wyrażono naganę i pozbawiono prawa otrzymania zapomogi. 19 studentów pozbawiono tych praw na dwa półrocza, 7—na jedno półrocze, 122—studentom udzielono nagany, 5—uniewinniono.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya — Przewodniczący odczytuje list Stahla, w którym zapewnia on o swej bezgranicznej miłości dla Tarnowskiej. W liście tym oświadcza on gotowość spełnienia jej woli i zawiadamia, że już na jej rzecz sporządził testament. Tarnowska zeznaje, że w istocie Stahl był w niej zakochany, ale popełnił samobójstwo wskutek wiarołomstwa swej żony.

Przewodniczący zwraca uwagę Tarnowskiej, że przed sędzią śledczym zeznała, jakoby Stahl z jej przyczyny odebrał sobie życie. Następnie przewodniczący przyprowadza do konfrontacyi Naumowa z Tarnowską. Naumow oświadcza, że do udania się do Wenecyi zmusiła go Tarnowska, która oprócz planu domu Komarowskiego udzieliła mu jeszcze innych informacyi. Tarnowska zaprzecza temu.

Przewodniczący oznajmia Pryłukowowi, że Tarnowska składa na niego winę organizacyi zabójstwa. Pryłukow odpowiada, że właściwą inicyatorką zabójstwa była Tarnowska. Oświadczył on przytem, że nie pisał listu do Tarnowskiej, gdyż byłoby głupio żenić się, bez gwarancyi. Tarnowska zrywa się z miejsca i woła: „Przysięgam, że odebrałam list".

Pryłukow powtarza, że inicyatywa zabójstwa wyszła od Tarnowskiej.

Ona namawiała go do uwolnienia jej od Komarowskiego, dała mu rewolwer i radziła zatruć sztylet. Tarnowska wszystkiemu temu zaprzecza.

Wenecya, — Oskarżoną badano w sprawie trzech brulionów testamentu, w którym Komarowski czynił Tarnowską spadkobierczynią całego swego majątku i opiekunką swego syna. Następnie odczytano list Komarowskiego, z którego widać, że Tarnowska prosiła go, aby odroczył sporządzenie testamentu i ubezpieczenie się na życie na jej korzyść. Oskarżona tłómaczy, iż nie potrzebowała pieniędzy, gdyż wyjeżdżając zagranicę wzięła z sobą 70 tys. rb. Pryłukow oświadcza, iż pieniądze, które posiadała Tarnowska, pochodziły od niego. Odpowiedzi Tarnowskiej i Pryłukowa są zupełnie sprzeczne między sobą. Na pytania przewodniczącego, prokuratora i obrony Tarnowska odpowiada wymijająco. Obrońca jej oświadcza, iż klientka jego jest zbyt zmęczona. Następnie ogłoszono przerwę.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż — Podczas dyskusyi w sprawie nadużyć, popełnionych przy likwidacyi dóbr duchownych, minister sprawiedliwości, Barthou, w odpowiedzi na pytanie byłego ministra sprawiedliwości Vallet, oznajmił, że co do Vallet, jako też co do poprzedniego byłego ministra sprawiedliwości Monise, to ręczy za ich niezawodną uczciwość i niezależność. Barthou w zupełności solidaryzuje się ze swymi poprzednikami, piastującymi tekę ministra sprawiedliwości. Na żądanie grupy konserwatystów w pytaniu senatora Vallet nadano formułę interpelacyi.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — (Izba lordów). Pod koniec dyskusyi ogólnej Lansdowne zaznaczył konieczność posiadania silnej i czynnej izby wyższej. Trudno pogodzić zasadę wyborów z zasadą dziedziczenia; dlatego mówca proponował, aby oprócz członków z wyboru korona mianowała członków ze swego ramienia. Crew oświadczył, iż rząd jest za systemem dwuizbowym. O wzajemnym stosunku obu izb do siebie zadecydować powinna ludność państwa.

Berlin —„Vossische Ztg." ironicznie wyraża się o przyjeździe monarchów bałkańskich, ostrzega Turcyę przed bułgarami, a federacyę bałkańską nazywa chimerą. Gazeta przyznaje powodzenie polityki ministra Izwolskiego, który ułatwił drogę do Petersburga monarchom bałkańskim. Ci, jak za dawnych czasów, gdy Rosya nieograniczenie rządziła na Bałkanach, jeżdżą obecnie z czołobitnością do Petersburga i, jak dotychczas, stosują się do woli rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Podróże te chwilowo uspokoiły umysły, ale na Bałkanach niema nic stałego. Podróże monarchów bałkańskich nie przyczynią się do załagodzenia istniejących na Bałkanach społecznych dążeń.

Tabris.—Wskutek kategorycznej odmowy Sattar-chana, który oświadczył, że do Teheranu nie pojedzie, Sepechdar polecił Efremowi usunąć go za pomocą siły zbrojnej. Efrem nie zgodził się na spełnienie tego rozkazu, obawia się bowiem, aby muzułmanie nie mścili się na jego współwyznawcach ormianach.

Berlin — „Frankfurter Ztg." chwali zręczność rosyjskiej polityki zagranicznej, która potrafiła na drodze pokojowej odzyskać na Bałkanach dawne wpływy, jak się zdawało, utracone wskutek przewagi bagnetów austryackich.

„Kreuz Zeitung" zaznacza tę zmianę, jaka zaszła w politycznych poglądach Turcyi pod wpływem zręcznej taktyki Rosyi.

Londyn — Do „Timesa" telegrafują z Teheranu: Rząd waha się i ociąga z daniem ostatecznej odpowiedzi na propozycyę anglo-rosyjską, dotyczącą pożyczki. Na razie rozpatrywane są projekty zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej.

Wiedeń.— Wobec odmownej odpowiedzi ks. Lichtensztejna, na przywódcę chrześciańskich-socyalistów obrano b. ministra Hessmana.

Paryż. — (Posiedzenie senatu). Przywódcy lewych frakcyi zaproponowali formułę przejścia, w pierwszej części której wyrażono naganę za bezprawne postępowanie niektórych likwidatorów majątków kościelnych, w części zaś drugiej wyrażono przekonanie, iż rząd potrafi ukarać winnych. Pierwszą część formuły senat uchwalał przez podniesienie rąk, drugą część przyjęta zostaje większością 261 głosów przeciwko 13.

Waszyngton. — Poseł japoński oznajmił, z wiadomość podana przez „New-York-Herald" stanowi dlań zupełną niespodziankę.

Tabris. —Według pogłosek, pod groźbą wyparcia regularnych wojsk perskich przy pomocy siły zbrojnej, Sattar-chan i Bagir-chan zdecydowali się udać do Teheranu wraz ze swą konnicą. Każdemu z nich rząd asygnował na drogę 3,500 tumanów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Petersburg.— Giełda Kałasznikowa. Pszenica 1 rb. 25 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 1 rb. 02 kop., owies wyborowy 80 — 82 kop., zwykły 78 — 80 kop., otręby pszenne 73 — 74 kop., mąka pszenna pytlowana 3 rb. 15 kop. — 2 rb. 30 kop., pszenna 1-szy gat. 1 rb. 70 kop.—1 rb. 90 kop; rostowska Nr 1—2 rb. 10 k. — 2 rb. 30 kop.

Libawa. — Owies biały 70 kop., czarny 80 kop. — **Jelec.** — Pszenica 1 rb. 12 kop., żyto 83 kop., owies targowy 55 kop., folwarczny 62 kop.

Moskwa. — Pszenica w nat. 128/132 zoł. 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 20 kop., żyto w nat. 120/122 zoł. 94—95 kop., mąka żytnia 1 rb. 08 kop. — 1 rb. 10 kop., owies młynkowany w nat. 92/94 zoł. 71 — 72 kop., kasza 1 rb. 31 kop. — 1 rb. 33 kop., siemię słonecznikowe 2 rb. 10 kop.

Królewiec. — Pszenica 161—166 mar., żyto 108 mar.; owies 102 — 103 mar., jęczmień 106 — 112 mar., otręby pszenne 109 — 110 mar., groch Wiktorya 155—185 mar, maku [illegible] 132 — 136 mar., konopie 195 — 200 mar.

Berlin. — Pszenica 225 mar. i 223½ mar., żyto 164¾ mar. i 16[illegible] mar., owies 159¾ mar. i 162¾ mar., jęczmień ros. dunajski 130 — 134 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 4 go marca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.425
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	90.40
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.60
	Dyskonto prywatne	3⅝%
	Usposobienie mocne.	
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	99.55
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.42
	Dyskonto prywatne	2⁵⁄₁₆%
	Usposobienie słabe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97¾
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—
Wiedeń.	5% „ „ 1906 r.	102.90

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.